

Kryzys w relacjach rosyjsko-tadżyckich. Aspekt międzynarodowy i wewnątrzrosyjski

Katarzyna Chawryło, Wojciech Górecki

8 listopada tadżycki sąd pierwszej instancji skazał na karę 8,5 roku pozbawienia wolności dwóch pilotów rosyjskiej spółki Rolkan Investment Ltd., obywatela Rosji i Estonii, zarzucając im naruszenie zasad bezpieczeństwa lotów, nielegalne przekroczenie granicy i przemyt. Pilotów, którzy na mocy kontraktu z amerykańską firmą Supreme Food wozili niewojskowe ładunki dla sił ISAF w Afganistanie, aresztowano w marcu br. po awaryjnym lądowaniu w Kurgan Tiube na południu Tadżykistanu. W sprawie jest wiele niejasności, pewne poszlaki mogą sugerować powiązania zaangażowanych w nią podmiotów w handel narkotykami i bronią.

Wyrok bardzo ostro skrytykowali rosyjscy politycy, wykorzystując skazanie obywatela Rosji do nacisków na Tadżykistan. Prezydent Dmitrij Miedwiediew zapowiedział odpowiedź „symetryczną lub asymetryczną” w zależności od wyjaśnień Duszanbe. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow zażądał rewizji wyroku. Równocześnie w Moskwie rozpoczęły się obławy na nielegalnych imigrantów z Tadżykistanu – blisko 300 osób umieszczono w aresztach deportacyjnych. Władze nie wykluczyły wydania zakazu zatrudniania Tadżyków, uzasadniając to rozpowszechnieniem wśród nich chorób zakaźnych. Do akcji, której towarzyszyła antytadżycka nagonka medialna, włączyły się ruchy i organizacje nacjonalistyczne, m.in. organizując pikiety pod ambasadą Tadżykistanu.

Komentarz

- Sprawa pilotów stała się dla Moskwy wygodnym pretekstem do zdyscyplinowania Tadżykistanu w związku z oporem Duszanbe wobec rosyjskich oczekiwań. Moskwa chciałaby m.in., aby rosyjscy pogranicznicy powrócili na granicę tadżycko-afgańską (gdzie stacjonowali do roku 2005). Jej celem jest także utrwalenie i rozszerzenie obecności wojskowej w tym kraju, zwłaszcza w kontekście planowanego wycofania do 2014 roku sił zachodnich (na czele z amerykańskimi) z Afganistanu. Kwestie bezpieczeństwa były najważniejszym przedmiotem rozmów prezydenta Miedwiediewa w czasie jego wizyty w Tadżykistanie we wrześniu br., jednak nie osiągnięto wówczas porozumienia. Nie wydaje się, by również obecnie Duszanbe było skłonne do udzielenia Moskwie poważniejszych koncesji politycznych (ich warunkiem mogłaby być np. pomoc Rosji w dokończeniu budowy elektrowni wodnej Rogun) – mimo że na skutek rosyjskich nacisków w drugiej instancji wyrok na pilotów zostanie zapewne radykalnie złagodzony.

- Antytadżycka kampania w Rosji stwarza wrażenie skoordynowanej, odgórnie sterowanej akcji, mającej na celu mobilizację i kanalizację aktywizującego się w ostatnim czasie nacjonalistycznego elektoratu przed zaplanowanymi na 4 grudnia wyborami do Dumy Państwowej. Według Centrum Lewady, wrogość do przedstawicieli innych narodowości odczuwa, w mniejszym lub większym stopniu, około 46% Rosjan. Działania przeciwko nielegalnym tadżyckim imigrantom (łącznie ich liczbę szacuje się na ponad milion osób i spośród przybyszy z Azji Centralnej ustępują miejsca jedynie Uzbekom, rocznie przekazują do rodzin w kraju sumę stanowiącą około 40% tadżyckiego PKB) mają charakter doraźny i akcyjny. Demonstracyjne deportacje mają pokazać, że władze Rosji skutecznie rozwiązują nabrzmiałe problemy społeczne i dbają o interesy rosyjskich obywateli. Należy się spodziewać, że deportacje obejmą kilka tysięcy osób. Konsekwentne i rygorystyczne przestrzeganie prawa spowodowałoby na dłuższą metę pojawienie się trudnej do zapelnienia luki na rynku pracy (gastarbeiterzy z Azji Centralnej pracują na budowach, jako dozorczy, przy wywozie nieczystości itp. – zajęć tych nie chcą wykonywać Rosjanie).